Nro. 77.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 26. Września 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Cesarz i Król raczył W. Franciszka Mufsil, Radcę szlacheckiego Sądu w Stanisławowie, i W. Ferdynanda Pohlberg, Radcę takiegoż Sądu we Lwowie, mianować Radcami C. K. Sądu appellacyynego Galicyyskiego; zaś W. Adama Jaworskiego Kawalera, Sekretarza Sądu appellacyynego, i W. Franciszka Kronauge de Kronwald, Sekretarza Sądu szlacheckiego, mianował N. Pan Radcami szlacheckiego Sądu Lwowskiego, a to z nayłaskawszego względu na ich długoletnie zasługi:

W. Jerzy Füller, Radca szlacheckiego Sądu Tarnowskiego, przeniesiony do takiegoż Sądu do Lwowa.

W Cyrkule Myślenickim złożyło Dominium Kozy, wraz z Gminami Koziecką i Bujakowską, chwalebny dowód gorliwości swoiey o wychowanie młodzieży. Dominium dało 350 Zr., Gmina Koziecka 896 Zr., a Gmina Bujakowska 224 Zr. na kupno domu na Szkołę i mieszkanie dla Nauczyciela, któremu pierwsza Gmina 120 Zr., a druga 30 Zr. rocznie płaci; oprócz tego pobiera tenże dochody organisty w Kościele farnym Kozieckim. Dominium Kozy daie co rok 6 sązni drzewa na opalanie Szkoły. Nadto obowiązało się Dominium z rzeczonemi Gminami do opędzania według oznaczonych przepisów, wszelkich przyszłych wydatków, potrzebnych na utrzymanie tey Szkoły.

Na utworzony w Wiedniu dla Ces. Austr. Inwalidów nowy fundusz, ofiarowały na ręce tuteyszego grecko-katolickiego metropolitalnego Konsystorza, grec. kat. Dziekanie: Zborowska 72 Zr., Błotniańska 20 Zr., Załoszeńska 42 Zr. 5 Kr., a Zawałowska 36 Zr. 36 Kr., ogółem więc 170 Zr. 41 Kr.

Z Wiednia d. 17. Września. — N. Król Francuzki przysłał Xięciu Arcybiskupowi tuteyszemu, Zygmuntowi Hrabiemu Hohenwartowi, Krzyż pontyfikalny z pierścieniem kosztownym tak dla dyamentów, iak i oprawy iego, a to za exekwiie, odprawione za Ludwika XVI. w Kościele metropolitalnym S. Szczepana d. 21. Stycznia r. b.

Francya.

Dnia 1. Września odwiedził N. Cesarz Austryacki z Cesarzowicem Następcą tronu i z Arcy-Xięciem Ludwiem N. Króla Francuzkiego w Tuilleryach, gdzie u niego całą godzinę bawił.

Dzienniki Paryzkie, donoszą o przybyłey do Paryża Deputacyi Polskiey co następuie:

„Deputacya Królestwa Polskiego, maiąca zlecenie, ażeby Cesarzowi Jmci Rossyyskiemu, Królowi Polskiemu, złożyć hołd i przysięgę wierności Narodu Polskiego, miała d. 30. Sierpnia zaszczyt stawienia się przed tym Monarchą. Składała się ona z Hrabiego Zamoyskiego, Xiędza Wołłowicza, Xiążęcia Sułkowskiego Jenerała dywizyi, Xięcia Walentego Radziwiłła, Hrabiego Ostrowskiego, i Panow Stekerta i Zawadzkiego. Dla większego ukontentowania Deputacyi, raczył Monarcha pokazać się przy tey okoliczności w mundurze Jenerała Polskiego z orderami Polskiemi.“

N. Cesarz Rossyyski wyiechał d. 6go

Września z Paryża do Vertus, gdzie odprawi wielki popis woyska; NN. Cesarz Austryacki i Król Pruski mieli wyiechać tam dnia 9go. Wszyscy Monarchowie powrócą po skończonym popisie d. 12. do Paryża. Ministrowie gabinetowi rożnych Monarchow pozostali w Paryżu.

Woyska sprzymierzone, stoiące w rozmaitych Departamentach Francuzkich, zaymuią następuiącą powierzchnią Kraiu i ludności: Austryacy, 129,785 kilometrów kwadratowych (mila Niemiecka ma 7 5/12 kilometrów) a 5,723,470 ludności; Rossyanie 49,302 1/2 kwad. kilometrów a 2,312,717 ludności; Anglicy i Niderlandczykowie 45,583 kwad. kilometrów, a 3,918,064 ludności; Prusacy, 86,534 kwad. kilom., a 5,229,870 ludności; Bawarczykowie 35,393 kwad. kilometrów, a 1,413,094 ludności; Sasi i Badeńczykowie 11,725 kwad. kilometrów, a 827,143 ludności; i t. d. Ogółem 379,139 1/2 kwad. kilometrów, a 21,123,529 ludności. Francuzi zaś posiadaią 193,053 kwad. kilometrów, i 8,035,539 ludności.

Arcy-Xiążę Ferdynand, dowodzący woyskiem Austryackiem w Burgundyi, odebrawszy wiadomość, iż kilku zbuntowanych mieszkańców napadło na poiedyńczych żołnierzy, których poraniło, wydał odezwę oświadczaiąc, iż każda Gmina, gdzieby się podobne bezprawia zdarzyły, będzie ukaraną zapłaceniem 10,000 franków, a sami sprawcy póydą pod Sąd woienny. Po wyyściu tey odezwy, aresztowano Burmistrza iedney Gminy, gdzie ukrytą broń znaleziono, i zawieziono do Niemiec; takiż los spotkał pewnego mieszkańca inney Gminy, ktory z bronią chciał wyyśdź przeciwko żołnierzom z woyska sprzymierzonego.

Gdy osada Francuzka w Auxonne nie chciała z tego miasta ustąpić i oddać go gwardyi mieyscowey, przeto Arcy-Xiążę Ferdynand kazał to miasto opasać i działa do bateryi zatoczyć, z których zaczęto strzelać w nocy z 27. na 28. Sierpnia. Nareszcie dnia 29go poddała się osada, i wyciągnęła udaiąc się za Ligerę.

Kawaler Stahl został mianowany Wielkorządcą Austryackim Departamentów Drome, Wyższych i Niższych Alpów, tudzież Vaucluse, a Hrabia Kaunitz iest Kommissarzem rządowym w Aweniionie.

W Departamencie Aweniionskim zdarzyło się dotąd bardzo wiele rabunków i innych bezprawiów. Pomiędzy innemi, banda złożona z 12 ludzi, popełniła wiele zdrożności, których nawet wymienić nie śmiano. Hrabia Paar, Major Austryacki, Dowodca woyska w tamteyszém mieście, napisał do Prezydenta list, w którym oświadczył: „Sprzymierzeni przyszli dla nadania spokoyności Francyi; wszelkie zbroyne hordy i codziennie wznawiaiące się bezprawia głów rewolucyynych, dążące do bezrządu, nie mogą bydź żadnym sposobem cierpiane; nienawiść i chęć zemsty powinny ustać. Z żalem (wyrażono na końcu listu) widziemy, iż od czasu powrotu Króla do Francyi nie słuchaią głosu Ludwika XVIII., i że rozkazów iego nie wykonywaią. Odtąd po godzinie 9tey wieczorem zabraniaią się wszelkie zgromadzenia w Aweniionie. Każdy, ktoby się niespokoynie sprawował, lub dopuszczał iakowych napaści, ma bydź natychmiast przez patrol aresztowanym."

Gdy kilku Woyskowych przybyło do Bordeaux z trókolorową kokardą i innemi znakami rewolucyynemi, przeto Jenerał Hrabia Viomenil wydał rozkaz dzienny, iż każdy żołnierz, któregoby z troykolorową kokardą napotkano, ma bydź niezwłocznie oddany pod Sąd woienny, a żołnierze nie noszący białey kokardy póydą naytychmiast do aresztu.

Xiążę d'Angouléme, iadąc z Małżonką swoią do Bordeaux, był w niebezpieczeństwie życia w Poitiers. Xiężna doniosła o tém Hrabiemu Artezyi. Gdy przyiechali dnia 18. Sierpnia do Poitiers, przyięto ich z nayżywszym zapałem i okrzykami: *Niech żyie Xiążę i Xiężna* Angouléme! W godzinę potém zebrało się wielu żołnierzy Bonapartowskich, maiących Officerów na czele, przed domem, gdzie Xiążę stanął, i zapamiętale krzyczało: *Zabić Angouléme! Zabić Burbonów!* Szaleńcy chcieli wyłamać drzwi, i zrzucić białą chorągiew, którą wywieszono na domie. Xiążę, który okazał wielką odwagę, rozsiekał swoią ręką dwóch herszów. Poczém w towarzystwie wiernych mieszkańców oboie Xięstwo oddalili się tylnemi drzwiami z domu, do którego ciągle stronnicy Bonapartego szturmowali. W témże mieście stoiący 3ci pułk kiryssyerów powitał Xięcia Angouléme i Małżonkę iego okrzykiem: *Niech żyie Cesarz!* Z tąd widać, iż duch woyska Francuzkiego bynaymniey się ieszcze nie zmienił.

Jen. Simoń obiął dowództwo na wyspie Korsyce, które mu zdał Jen. Arrighi, obięty urządzeniem Królewskiem z dnia 24. Lipca. Właśnie, kiedy ta wyspa powracała pod Władzę Króla Ludwika XVIII.,

wybuchnęły tam rozruchy. Jakoż Oyczyzna Bonapartego nie mogła powrócić bez zamieszania do porządku i prawego Rządu. Stronnicy iego dopuścili się nieiakich gwałtów i mordów. Zabili oni Burmistrza wiernego Królowi; ale że pomiarkowali, iż ich nie wielu, przeto nie upierali się w utrzymaniu panowania swoiego. Przeciwnicy ich ściągnęli także na siebie przyganę, bo zrabowali magazyny pod pozorem, aby się nie dostały Bonapartystom. Ale po 10 dniach zaburzenia wszystko się uspokoiło.

Gdy Marszałek Moncey nie przyiął prezesostwa w Sądzie przeciw Marszałkowi Ney, przeto wypadło bydź Prezesem Marszałkowi Jourdan, iako naystarszemu z Marszałków. — W piśmie, wydaném na usprawiedliwienie Marszałka Ney przez obrońcę iego Pana Berryer, stara się ón uniewinnić go z zarzutu rozmyślney zdrady. Twierdzi ón, że dnia 13. Marca odebrał ieszcze dobrą wiarą rozkazy do uderzenia na Bonapartego, i że późniey odmienił to iedynie z obawy wzniecenia woyny domowey, ile że Napoleon ogłosił, iż ma po sobie kilka Mocarstw, i że Murat czynnie za nim działać będzie. Zaprzeczył także obrońca po twarzy, iakoby Ney wziął iaką summę od Króla wyieżdzaiąc z Paryża.

Nienawiść wielu partyi we Francyi, połączyła się przeciwko Fouché; wszystkie albowiem widzą się zawiedzionemi przez niego; sama tylko nadzieia, iż potrafi ieszcze wymyśleć coś takiego, coby ie ocalić mogło, i boiaźń Policyi iego, wstrzymuie ie od wyzionienia zemsty. Policya ta iest naylepiey urządzona, i niezmiernie wiele pieniędzy kosztuie. Naywięcey opłacaią Szwaycarów przy domach, którym polecono, ażeby na wszystkie obce osoby baczność dawali.

Gazety Angielskie zawieraią następuiące doniesienie z Nismes, czyniąc przytém uwagę, iż się nie trzeba dziwić, że takie okropności nie są teraz we Francyi ogłaszane:

„Dnia 5. Lipca spalono kilka domów wieyskich, należących do Protestantów, a dnia 6 większa ieszcze liczba doznała tegoż losu. Zawiadowca maiętności Guirodin wrzucony był w ogień. W dniach 7, 8 i 9tym zaszły tylko same rabunki. Dnia 5go zamordowano prawie wszystkich więźniów Protestanckich. Uzbroiona Gwardya narodowa, składaiąca się z samych złoczyńców miasta i okolicy, obwiniona o te zbrodnie. Jednym z Dowódców był nieiaki Tois Lasjon zamiatacz ulic, który sam 14 Protestantów zabił. Grób pewney młodey Protestantki został wyłamanym, z którego wydobywszy iéy ciało, wzrucono ie w kałużę. Protestantów, których nie zabito, wygnano z miasta lub w więzieniu osadzono, a między tymi było wielu Rojalistow. Dnia 16go ogłoszono Króla i wywieszono białą flagę. Dnia 17go przyciągnęły zbroyne kupy zbóyców i gwardya narodowa z Beaucaire dla rozbroienia woyska, które napadnione w szałaszach, prawie całe zamordowaném zostało. Liczba zamordowanych wynosi około 200. Dnia 18go zamordowano wielu spokoynych mieszkańców, i kilka domów złupiono. Po południu biegali szaleńcy po ulicach wołaiąc: iż druga noc *S. Barttłomieia* potrzebna. Dnia 19go wydał Prefekt odezwę, przez którą przywołał spokoynych mieszkańców, którzy z miasta wyszli. Usłuchali oni tego rozkazu, i wielu z nich zamordowanemi zostało. Od dnia 20. do 29. Lipca nie ustały mordy i rabunki. Ci, którzy usiłowali ratować się ucieczką, byli zamordowani po gościńcach, lub zaprowadzeni do więzienia, gdzie dłużéy cierpieli. Dnia 29go przybył Prefekt Królewski; pierwszy Prefekt był mianowany od Kommissarza Królewskiego. Dnia 30go odśpiewano Te Deum. Dnia 31go wydał nowy Prefekt wyborną odezwę; lecz wyiechał potém zaraz z Nismes. Dnia 1go Sierpnia P. Calvière, ten sam, którego Kommissarz Królewski był mianował, obiął znowu urząd Prefekta, i tegoż dnia zamordowano znowu 16 Protestantów. Wyprowadzono ich z domów, i urznięto im głowy. Noc z dnia 1go na 2gi Sierpnia była nayokropnieysza. Dnia 4go spalono kilka domów wieyskich. Wielu spokoynych mieszkańców, będących członkami gwardyi mieyskiey, musiało znowu szukać ocalenia w ucieczce. Wydał potém Prefekt rozkaz, aby powrócili, ieśli nie chcą, aby ustawy emigracyi przeciwko nim dopełnione były. Ci, którzy z nich do miasta powrócili, zostali zabitemi lub uwięzionemi. Nie można wiedzieć, kto naybardziey winny tych okropności, czy P. Moncalm, lub P. Calvière. Pierwszy z nich iest Kommissarzem Królewskim; lecz odebrał iuż dawno rozkaz złożenia swoiego urzędu, czego dotąd ieszcze nie uczynił. Notaryusze i Adwokaci postanowili między sobą nie przyiąć nikogo do swoiego grona, kto nie iest Katolikiem. Z utęsknieniem i radością.

A. 2.

oczekiwali mieszkańcy przybycia woyska obcego, którego weyście położyło nareszcie koniec okropnościom."

Ogłoszenie doniesienia z Nismes o tamecznem odnawianiu okropności nocy S. Bartłomieia przeciw Protestantom, iak iedna z Gazet Angielskich namienia, otworzyło oczy Angielskiey publiczności, i można teraz poznać ducha, który tam, a może też i w innych okolicach Francyi w skrytości działa. Protestanci w Nismes są to ludzie, którzy się przez handel i przemysł zbogacili. Pod dawnym Rządem Francuzkim nie wolno było Protestantom posiadać dóbr ziemskich; nowa Konstytucya zniosła ten zakaz, a maiętnieysi Protestanci stali się celnieyszymi nabywcami dóbr narodowych, i posiadaią teraz dobra emigrantów. Mianowany od Kommissarza Królewskiego Prefekt zawiadował Policyą; pod iego Policyą utworzyła się zgraia naynikczemnieyszego motłochu, którą dowodzi zamiatacz ulic; pod iego Policyą w pień wycinaią Protestantów, i aby żaden nie umknął, przywołuie ón zbiegłych pod karą utraty maiątku; ci powracaią, i zamordowanymi zostaią. Przybywa nowy Prefekt; lecz po wydaniu odezwy oddala się, a dawny Ravaillac obeymuie znowu stér Rządu. Religiia służy za płaszczyk; lecz religiia motłochu spi zawsze, gdy nie ma niczego do zrabowania. Kto ma oczy, łatwo poznać może sprawców tych okropności.

Z przyczyny wypadków rewolucyynych w południowey Francyi, umieściła Gazeta Paryzka Quotidienne następuiące uwagi:

„Niektóre dzienniki, powstaiące bez ustanku właśnie na te urządzenia, przez które powrót do porządku i dobrego bytu iedynie zabezpieczonym bydź może, powtarzaią ustawicznie to twierdzenie, że w Prowincyach południowych szczególniey Protestanci na prześladowanie sa wystawieni. Podawszy to *factum* według pozoru bez żadnego zamiaru, będą z niego swoim sposobem czynić wnioski; powstawać będą na religiyny fanatyzm, to iest: według tonu swoiego na religiię, iak gdyby o niey była tu mowa. Nigdyśmy nie byli obrońcami prześladowania lub zdrożności; czy wypadki na Południu z religii lub polityki wynikaią, zawsze ie opłakiwać należy. Przeczemy tylko owemu twierdzeniu, które nie tak dla teraźnieyszego wrazenia swoiego, iak raczéy dla przyszłych skutków swoich nader iest smutnem. Jeżeli, dla przyznania owym Ichmościom wszystkiego, co iest podobném, przypuszczamy, że szczególniey mszczono się na Protestantach, tedy powiadamy dla obiaśnienia téy okoliczności, iż Protestanci byli od lat dwudziestu wyłącznymi prawie powiernikami i prokuratorami Rządu. Jest to więc partya polityczna, a nie gmina kościelna, którą prześladuią, i niemasz tu iuż więcéy mowy o protestantyzmie i katolicyzmie, tak, iak po 9tym Termidora, gdy Jakobinów prześladowano, nie było iuż więcéy mowy o zakonie Dominikańskim. Rozróżnienie to iest ważne, częścią dla zapobieżenia wszelkiemu wrzaskowi, częścią też dla nadziei prędkiego końca rozruchów na Połudnu, ponieważ fanatyzm polityczny, luboć nie iest mniey okrutnym i krwi łaknącym, iak fanatyzm religiyny, przecież nie trwa tak długo, iak ten."

Z powodu tych, w południowey Francyi, w różnych Gminach oneyże wybuchnionych rozruchów, zawiera urzędowa Gazeta Paryzka (*Gazette officielle*) z dnia 2. Września następuiące urządzenie Królewskie:

„Ludwik &c. — Dowiedzieliśmy się z boleścią, iż w południowych Departamentach dopuściło się wielu Poddanych Naszych naygodnieyszych kary zdrożności; że pod pozorem stania się wykonawcami publicznych Sądów karzących, Francuzi, zaspokaiaiąc prywatną nienawiść i prywatną zemstę swoią, przelewali krew Francuzów, wtenczas nawet, gdy Władza Nasza powszechnie przywrócona, i w całym obwodzie Królestwa Naszego uznaną iuż była."

„Prawda, że wielkie zbrodnie, haniebne zdrady popełnionemi zostały i wtrąciły Francyę w przepaść nieszczęścia; prawda, że prześladowano okrutnie tych wiernych Poddanych Naszych, którzy idąc za chorągwią wielce ukochanego Synowca Naszego (Xięcia d'Angoulême), starali się znim, pełni odwagi, uratować Francyę; ależ ukaranie tych zbrodni musi bydź narodowém, uroczystém, regularném; winowaycy muszą poledz pod karzącym mieczem prawa, ale nie pod razami zemsty prywatney. Obraziłoby to sprawiedliwość, uwieczniło niezgodę i otworzyło bramy tysiącznym nieładom; obaliłoby to porządek towarzyski, gdyby kto samowolnie chciał sądzić i karać urazy i bezprawia, których dopuszczono się przeciw Osobie Naszéy. Zamiary Nasze i rozkazy dały dostatecznie poznać, że Narod uyrzy

spełnioną sprawiedliwość na sprawcach tych cierpień, i że wzgląd miany na słabość i obłąkanie nie będzie rozciągnionym na winowayców, których publiczna i dowiedziona zbrodnia może bydź prześladowaną bez wzbudzenia obawy w mnóstwie Ludu, który, bez wątpienia, z wetschnieniem groźnym okolicznościom ulegał. Spodziewamy się, iż znienawidzone przedsięwzięcie uprzedzania czynności praw i Władzy Naszéy, koniec iuż wzięło; byłoby to bezprawiem przeciw Nam i Francyi, i nie szczędzilibyśmy niczego, iakkolwiek bądź bolesnoby Nam to przysło, dla ukarania podobnych zbrodni. Godny Nasz Synowiec (Xiążę d'Angoulême), którego imię przywiązaném iest ciągle do uczuć miłości i uległości, iakie okazały południowe Prowincye Nasze; który przez swóy posłuszny, poiednawczy i mocny charakter zachował ie i zachowuie ieszcze od nieszczęść napadu, zostałby takoż Pełnomocnikiem Naszym dla uratowania ich od niezgody domowey, oraz dla trzymania na wodzy i ukarania tych, którzyby Naszego i iego imienia nadużywać śmieli. Niektórzy mściwi i pragnący nieładow ludzie nie zechcą przez kary godne obłąkanie swoie potargać węzłow, koiarzących go z mieszkańcami Południa. W tém zaufaniu i w téy nadziei daliśmy Władzom Naszym rozkaz, aby ściśle zachowywały prawa i ścigały bez względu iak naysurowiey tych, ktorzy te prawa zgwałcili, lub nadal gwałcić ie zechcą. Jesteśmy wreszcie przekonani, że głos Nasz nie będzie bezskutecznie słyszanym w okolicy, gdzie odebraliśmy tyle dowodów wierności i przychylności."

Dan w Paryżu dnia 1. Września 1815go, a panowania Naszego dwudziestego pierwszego roku.

(Podpis) Ludwik.

Ziednoczone Niderlandy.

Według doniesień z Bruxelii pod d. 3. Września, czynią tam przygotowania do koronacyi Króla Jmci Niderlandzkiego.

Duchowieństwo Belgickie podało dnia 28. Lipca Królowi Niderlandzkiemu następuiącą protestacyę przeciw kilku punktóm Konstytucyi kraiowéy:

,,N. Panie! Sądzimy, że nie należy nam odwlekać dłużey okazania Ci naszego zadumienia i bolu, iaki nam ogłoszenie Twoie z dnia 18go b. m. sprawiło. W przekonaniu, że iedynym z pierwszych obowiązków Biskupa iest: nieść prawdę przed tron, gdy tego wielka sprawa Religii wymaga, dopełniamy teraz tego obowiązku z tém większą ufnością i wolnością, ponieważ oświadczyłeś nam Królu kilka razy swóy zamiar bronienia całą mocą swoią Religii, i ponieważ przyrzekasz Kościołowi Katolickiemu stałą trwałość iego i prerogatywy w tém ogłoszeniu, które iest przyczyną niespokoyności naszéy. Królu! Trwały byt Religii i prerogatywy Kościoła Katolickiego w téy części Królestwa Twoiego, nie zgadzaią się z tym artykułem proiektu nowéy Konstytucyi kraiowey, w skutku którego równa opieka i równe korzyści wszystkim Religiiom przyrzeczonemi zostały. Od czasu nawrócenia się Belgiian do Chrześciiaństwa, nie wprowadzono nigdy inaczey, iak tylko gwałtem, tak niebezpiecznéy nowości w tych Prowincyach. Usiłowania Józefa II. względem utrzymania oneyże, były bezowocnemi. Tyrania byłego Francuzkiego Rządu wystawiła ią znowu była w teoryi, lecz nie wynikněły z tego żadne niespokoyności religiyne, ponieważ Naczelnik Państwa Gminami wiary Protestanckiey równie tak mało się opiekował, iak i Kościołem Katolickim. Po upadku tego Rządu, iawnego nieprzyiaciela wszystkich Religii, odzyskał znowu Kościoł Belgicki wszystkie swe kościelne prawa. W uchwale z dnia 7go Marca 1815go, którą Kommissarze wysokich Mocarstw sprzymierzonych wyraźnie potwierdzili, oświadczyło Wielkorządztwo Belgickie: *że odtąd utrzymywać będzie nietykalnie Władzę duchowną i świecką w ich wzaiemnych granicach, iak takowe w prawach kanonicznych i w dawnych ustawach konstytucyynych Kraiu są oznaczone.* — N. Panie! Nie wahamy się oświadczyć W. K. Mości, że prawa kanoniczne, utrzymane przez dawne konstytucyyne ustawy Kraiu, nie zgadzaią się z tym proiektem do prawa, który w Belgiium równą opiekę i równe korzysci wszystkim Religiiom przyrzeka. Prawa kanoniczne wypychały od dawna syzmę i kacerstwo z łona Kościoła. Cesarze Chrześciiańscy poczytywali sobie za powinność utrzymywać te prawa i zabezpieczać dopełnianie onychże, iak się to iasno okazuie ze zbioru ich Edyktów, w tym przedmiocie wydanych. Od Karola Wielkiego aż do nieszczęsnéy epoki r. 1781go i lat następnych, opiekowali się wszyscy Władcy tego Kraiu, we wszystkich wiekach, wyłącznie Religią Rzymsko-Apostolską, i zapewniali iey spokoyne używanie wszelkich praw i korzyści, w których

posiadaniu znaydowała się. Koncyliium Trydentskie, którego wszystkie uchwały ogłoszonemi były w tych Prowincyach i maią w nich moc prawa kościelnego, potwierdziwszy wszystkie dawne prawa kościelne oznaczaiące zakres i wykonanie juryzdykcyi duchowney, prawa Biskupów, Kapituł, Uniwersytetów, w ogólności całego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, nakazało mieć Biskupom baczność na ich dopełnianie i czuwać wiernie nietylko nad zachowaniem tego świetnego zakładu wiary, lecz nawet nad utrzymaniem tych praw, które tyczą się istotnéy karności Kościoła Katolickiego, oraz moc i nienaruszalność Rządu iego zapewniaią. Takiemi, Królu, są obowiązki Biskupów w tych Prowincyach, a konstytucyyne ustawy Kraiu pozwalały i ułatwiały zawsze dopełnianie onychże, dopóki wyższa Władza nie pozbawiła ich tey możności. Jeżeli Królu zapewniaiąc Kościołowi Belgickiemu trwały byt i prerogatywy iego, miałeś, iak się domyślamy, zamiar utrzymać przez to dopełnianie świętych praw kanonicznych, tedy nie możemy Ci za to dosyć okazać wdzięczności. Ależ pozwalamy sobie N. Panie przełożyć Ci artykuł nowey Konstytucyi kraiowey, który przez to, że wszystkim Religiiom równą opieką zapewnia, z wolném i zupełném wykonywaniem funkcyi urzędu naszego zgadzać się nie może. Obowiązkiem naszym iest Królu, chronić nieustannie powierzone pieczy naszéy Ludy od nauk przeciwnych nauce Katolickiego Kościoła. Nie możemy wyłamać się z tego obowiązku bez zgwałcenia nayświętszych powinności naszych; a kiedy W. K. Mość na mocy prawa kardynalnego utrzymywałbyś i bronił w tych Prowincyach wyznawanie i rozszerzanie owych nauk, postępom których my ze wszelką starannością i siłą, iakiey Kościół Katolicki po urzędzie naszym oczekuie, odpór dawać musiemy, znaydowalibyśmy się w formalnéy sprzeczności ze sprawami Kraiu i z temi prawidłami, iakich mógłbyś się W. K. Mość chwycić dla ich w pośród nas utrzymania, a pomimo wszelkich usiłowań naszych końcem zachowania iedności i pokoiu, mógłby przecież spokoyność publiczna przez to bydź naruszoną. Gdy według artykułu 136go proiektu nowéy Konstytucyi kraiowéy odprawowanie publicznego nabożeństwa zabronić można, iesli takowe publiczną spokoyność zaburzyćby mogło, przeto wynika z tego, że wolne wykonywanie naszéy Religii przez iakowy skutek z użycia praw i wolności. Katolickiego Kościoła, w Prowincyach tych zabronionémby bydź mogło. Nie możemy taić przed Tobą Królu, że podobne urządzenia, ieśliby od Ciebie potwierdzonemi zostały, mogłyby się przyłożyć tylko do ponowienia rozruchów, które w szesnatym wieku Prowincye te pustoszyły, oraz musiałyby wcześniey lub późniey odwrócić od Ciebie serca wiernych Twoich Poddanych w tey części Królestwa Twoiego, gdzie przywiązanie do wiary Katolickiey daleko iest mocnieysze i żywsze, aniżeli wiakimkolwiek bądź innym Kraiu Europy. Już samo ogłoszenie W. K. Mości, w którém zapowiedziano, że nowa Konstytucya ustanowić ma wolność Religii i wszystkim równą opiekę i równe korzyści zapewnić, zatrwożyło każdego. Wiemy, że to niebezpieczne systema iest iednym z głównych punktów nowéy filozofii, która była dla nas źródłem tylu smutków; że ono dąży oczywiście do rozszerzania obojętności ku wszystkim Religiiom, i do umnieyszania dzień po dzień ich wpływu, aby ie nakoniec zupełnie zniszczyć."

„Winniśmy Ci Królu powiedzieć całą prawdę. Duchowieństwo tych Prowincyi spostrzegło nie bez głębokiego smutku, że skłoniono W. K. Mość namowami do oddalenia go z tych zgromadzeń, w których radzą o wielkich potrzebach Kraiu; że proiekt nowéy Konstytucyi zawiera dla Szlachty zaszczytne dystynkcye, z których Duchowieństwo, będące niegdyś pierwszym stanem w Kraiu, tak dalece iest ogołocone, iż nawet nie będzie posiadało prawa mieć Reprezentantów swoich na Zgromadzeniach w Prowincyi; że wpływ iego do przyięcia nowéy Konstytucyi kraiowey starannie uchylono tak dalece, iż naycelnieysze Członki Duchowieństwa, według wyrazów ogłoszenia W. K. Mości, nie znayduią się między osobami godnemi naywiększéy zalety i naywiększego zaufania Współobywateli swoich; że nakoniec nie pozwolono mu nawet zapisać nie pochwalaiącego zdania swoiego w czasie układania listy znakomitszych Obywateli (*Notables*). Są to same prawidła, które nam (z boleścią mówimy to W. K. Mości) mogą się okazywać tylko nieszczęśliwą wróżbą przyszłości, ponieważ Ministrowie Twoi N. Panie chcą iuż wcale liczyć głosu i zdania całego Duchowieństwa w przedmiotach, które nie mniey do iego zakresu działania, tak, iak i do reszty osób prywatnych, co większa, do niego szczególniey należą, iak dalece tyczą się sprawy Religii. Niepodobna iest

Królu obrachować wszystkie smutne skutki, mogące wyniknąć z wykonywania takowego planu. Bo ieżeli Duchowieństwo Katolickie nie ma bydź więcéy pytaném o radę w sprawach Kościoła, tedy iuż rozstrzygniono, iż wcale żadnego nie będzie mieć udziału, a naywięcéy może tylko przypadkowy udział w układaniu praw, zwłaszcza owych o wykonywaniu juryzdykcyi duchownéy. Jakże więc będzie mogło zapobiedz iakowemu targnieniu się na nietykalne prawa dostoyności biskupiey, należące do trwałego stanu Katolickiego Kościoła i do prerogatyw iego, które mu W. K. Mość przyrzekasz? Nie mogąż one bydź dowolnie ograniczonemi na narodowych Zgromadzeniach, gdzie Duchowieństwo nie miałoby wcale żadnego wpływu, lub też tylko wpływ niestały, a zatém niedostateczny? Wreszcie dowiodło doświadczenie, iak ważną iest rzeczą, aby Duchowieństwo miało świetną rangę w Kraiu. Nawet poważenie, którego ono używa, rozciąga się aż na Religiię, któréy ono uczy. Jakkolwiek wielką iest zasługa osobista sług Ołtarza, ieżeli dziś nie dozna wsparcia i faworu w celuiącey randze i prawnych prerogatywach, podwyższaiących i uzacniaiących w oczach Ludów funkcye Duchowieństwa, tedy ono słaby tylko będzie mogło dawać odpór niełądom, przeciw którym obowiązane iest walczyć bez ustanku. Wewnętrzny pokóy i pomyślność Państwa zależą po naywiększéy części od stanu obyczaiów; nie kwitną tam dobre obyczaie, gdzie nie masz żadnéy Religii. W obecnym stanie poloru, Religiia mniey więcéy iest szanowaną, iak dalece słudzy oneyże według praw istnących mniey więcéy są szanowani i czczeni. Łatwo iest Dobrych w granicach utrzymać, ale Zli poważą się na wszystko przeciw Duchowieństwu, które w Kraiu nie ma nawet pewnego szacunku. Uważałeśto bez wątpienia Krolu, że przywrócona we Francyi przez Konkordat Religiia Katolicka nie sprawiła tam takiego skutku, iakiego po niey spodziewano się, ponieważ Duchowieństwo według systematu Naczelnika Państwa żadnéy powagi, żadnego wpływu w Kraiu używać nie mogło. Poczytywano ie za nic; uciskały ie wszystkie podrządne Władze; przyszło więc wkrótce, iak chciano, do tego, że nie mogło dobrego czynić, a złemu przeszkadzać. Mamy ufność, że W. K. Mość w nayniższych i pokornych przełożeniach, iakie Ci podaiemy, w wolném i otwartém wynurzeniu uczuć naszych, raczysz tylko spostrzedz dopełnienie iednego z nayważnieyszych obowiązków naszych w obecnych okolicznościach czasu, nowy dowód naszéy uległości ku Twoiey Nayiaśnieyszéy Osobie i rzetelne życzenie, abyś W. K. Mość panować mógł tym pięknym Prowincyóm przez zupełnie oycowski zarząd, tudzież przez silny i trwały związek między Duchowieństwem i Władzą Królewską. — Jesteśmy z uszanowaniem W. K. Mości nayniższymi, nayposłusznieyszymi i naywiernieyszymi Poddanymi.

(Podpisy) Xiążę Maurycy Broglio, Biskup Gandawski. — J. A. Barret, Wikary jeneralny Kapituły Leodyyskiey. — J. Fourgeur Wikary jeneralny Arcybiskupstwa Mechlińskiego. — Karol Franciszek Pisani, Biskup w Namur. — Franciszek Józef, Biskup w Tournay.

Rozporządzenie Królewskie z dnia 24go Sierpnia *(umieszczone w Nrze 75tym Gazety naszéy na stronnicach 737 i 738)* okazuie, że powyższa protestacya była bezowocną, i że proiekt Konstytucyi Niderlandzkiey, a zatém i artykuł tyczący się opieki wszystkich religii, stał się iuż prawem obowiązuiącém w Królestwie Niderlandzkiem.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 19go Września, zawieraią taki artykuł z Warszawy:

„W Niedzielę d. 17. b. m. stolica tuteysza obchodziła rocznicę imienin N. Cesarzowey Królowéy, Małżonki łaskawego Monarchy naszego, przez uroczyste nabożeństwo w Kościołach obu obrządków, i przez oświecenie miasta. Z rana Władze cywilne złożyły życzenia dla téy Monarchini JW. Prezesowi tymczasowego u nas Rządu, a osoby woyskowe JW. Jenerałowi Müller-Zakomelskiemu."

Też Gazety napełnione są nadesłanemi sobie z różnych miast Królestwa opisaniami obchodzonéy w nich z powodu imienin N. Cesarza i Króla Alexandra uroczystości, którą obchodziło także wolne Miasto Kraków, iak się to okazuie z poniższego artykułu w Gazecie Krakowskiey umieszczonego:

Z Krakowa d. 11. Września. — Dzień dzisieyszy, rocznica Imienin N. Cesarza i Króla Alexandra I., który nadać umiał Europie pokóy, Ludom szczęście, Polaków wskrze-

szaiąc uczynić ich uczestnikami słodyczy, iakich doświadcza Poddany pod berłem dobrego Monarchy i Oyca Ludów, obchodzony był w stolicy tuteyszego Departamentu z uwielbieniem iego wartości odpowiadaiącém. O 9tey zebrały się Władze i cechy do domu prefekturalnego, zkąd udały się do Kościoła Panny Maryi, gdzie miał Mszę wielką JW. JX. Woronicz Nominat Biskup Krakowski, i zaśpiewał Te Deum i t. d. wśród huku dział. Dał wielki obiad Zastępca Prefekta, na którym były także Władze Austryackie z Podgórza. Wieczorem Aktorowie narodowi grali sztukę pod tytułem: Oyciec dobry, a na końcu śpiewali strofy na cześć Monarchy. Spalono potém sztuczne ognie kosztem Zastępcy Prefekta sporządone, wyobrażaiące ulubione dla Polaka imie i herby. Całe miasto było oświecone, i kosztem iego Lud częstowano.

Rossya.

Umieszczony w Gazecie Kuryera Litewskiego Manifest Imperatorski, tyczący się spisu ludności w Państwie Rossyyskiém (*o którym namieniliśmy w przeszłym Nrze Gazety naszéy*), brzmi na wstępie tak:

Z Bożéy łaski My Alexander Piérwszy, Cesarz i Samowładca wszech Rossyi i t. d. — W piérwszym artykule Manifestu Naszego, pod dniem 30. Sierpnia p. r. względem różnych ulg i łask Ludom Naszym udzielonych, rozkazaliśmy sporządzić nowy popis ludności, poruczaiąc Radzie Państwa przygotować potrzebne w téy mierze do podpisu Naszego postanowienia.

Przyczyny, które powodowały Nas do udzielenia téy łaski, pochodziły z boleśnéy dla serca Naszego uwagi na utratę ludności, wynikłéy ze skutków gwałtownego nayścia licznego nieprzyiaciela. Ta utrata tém mocniey powinna się była dać uczuć dla pozostałey rzeczywiście ludności do rewizyi zapisanéy, że się zdarzyła w pierwszym roku nowego popisu: a następnie i opłata za ubyłych mogłaby się ieszcze długi czas przeciągnąć, a tém samém, stać się ciężarem dla Ludu, ieżelibyśmy i teraz, co do terminu, za przyzwoitą uznali, trzymać się zaprowadzonego względem popisu porządku. Ale z należytym względem poważaiąc gorliwe ofiary wiernych Naszych Poddanych w roku 1812, oraz straty ich w ludziach i własności, równiez z wdzięcznością przypominaiąc na mężny opór, stawiony nieprzyiacielowi przez mieszkańców wielu Rossyyskich miast i wiosek, uznaliśmy za dobrą, rozkazać, dla ulgi Ludu i dla zrównania powinności kraiowych, zrobić w Państwie nowy popis ludności.

Tu następuią w 18tu §§. zasady tego spisu, który nie do 1go Stycznia (iak mylnie pierwéy doniesiono), lecz do dnia 15go Sierpnik V. S. ukończonym bydź powinien. Wreszcie wyięte są od tego popisu Obwody Białostocki, Besarabski, Gruzyyski i Finlandya, względem których późniey ma bydź zrobione urządzenie.

Oprócz tego donosi Kuryer Litewski z Wilna pod d. 28. Sierpnia i 4. Września V. S. co następuie:

Przez Ukaz Naywyższy, z dnia 20. Lipca, potwierdzeni zostali na Prezydentów Sądów głównych Gubernii Wileńskiey: Departamentu 1go JW. Antoni Chrapowicki; a 2go JW. Antoni Laudański, czwarty iuż raz w ciągłém urzędowaniu przez Obywateli wybrany, i czwarty raz naywyższém potwierdzeniem zaszczycony.

Naywyższym Imiennym Ukazem, d. 11. Kwietnia, JW. były Prezydent, Stanu Konsyliiarz i Kawaler, Michał Romer, na własną prośbę od obowiązków uwolniony; a na iego mieyscu, JW. kolleski Sowietnik i Kawaler, Ignacy Baliński, dawniey w Sądzie głównym Lit. Wice-Marszałek, od otwarcia Departamentów z wyboru Obywateli zasiadaiący, po ciągłym piętnastoletniem urzędowaniu, na Prezydenta Sądu głównego Litewsko-Wileńskiego Departamentu czasowego, potwierdzonym został.

Nakoniec zaczął tenże Kuryer umieszczać porządkiem (wiadome iuż) Akta Kongressu Wiedeńskiego, które wyiął z Gazety Petersburskiey *le Conservateur Impartial*.

Turcya.

Z Konstantynopolu dnia 10. *Sierpnia.* — Mehemed Aga Kapidszy Basza, który popłynął był w Grudniu na fregacie Tureckiey do Algieru i Tunis iako nadzwyczayny Kommissarz nadworny, powrócił tu niedawno. Miał ón zlecenie zawieźć do tych Afrykańskich Rządów ponowione rozkazy W. Sułtana względem szanowania Austryackiey bandery kupieckiey, a to w skutku istnących z Portą Ottomańską traktatów. Według pewnych wiadomości oświadczyły też Rządy iak nayuroczyściey, iż każą obchodzić się iak nayprzyiaźniey z okrętami płynącemi pod

banderą Austryacką. Rzeczony Kommissarz wyiednał także uwolnienie wielu, zostaiących w niewoli Poddanych Austryackich i Toskańskich, i nie należy wątpić, iż stałość, cechuiąca każdy krok panuiącego Sułtana, skruszy kaydany reszty niewolników, przez co uprzątnionemi będą wszystkie przeszkody, iakich z tey strony handel Austryacki doznawał.

Potwierdziła się urzędownie wiadomość o zwycięztwie odniesioném w Styczniu r. b. przez Mehemeda Alego, Wielkorządcę Egiptu nad 40tysiącami Wehabitów w Arabii. Zabrał ich oboz z 500 namiotami, przeszło 5000 wielbłądów z niezmierném mnóstwem taborów i t. d. Po tém zwycięztwie poddało mu się miasto Tarabbe, a połowa uciekaiącego woyska Wehabitów dowiedziawszy się o łagodności zwycięzcy, oddała się na iego łaskę i posłuszeństwo przyrzekła. — Radość W. Sułtana z tak chwalebnego ukończenia tey wyprawy woienney, była mu powodem do okazania nowemu Muftemu dowodu szacunku i wspaniałości. Dowiedziawszy się, iż domowe interessa Muftego w nie naylepszym są stanie, dał mu pałac i 100 kies srebra wyznaczył.

Według późnieyszych wiadomości z Syryi z dnia 21. Lipca, Wehabici przez oddalenie się z Arabii Baszy Mehemeda Alego, który tam mały tylko korpus obserwacyyny zostawił, mieli ośmielić się do przedsięwzięcia napadów iednego przez puszcze na Kraie Damaszku, a drugiego przeciw Homa, gdzie wysłany przeciw nim od Baszy Kyaya korpus, miał bydź zbitym.

W Mece i w przyległych okolicach, miało podług doniesień z Egiptu, wybuchnąć powietrze morowe, które to zdarzenie tém iest nieszczęśliwsze dla fanatycznego Muzułmana, kiedy ón podług wkorzenionego przesądu o tém, tak świętem dlań mieyscu, sądzi, że go w tych okolicach zaraza morowa dosięgnąć nie może.— W Kairze, zkąd ta klęska, iak się zdaie przez ustawiczne przechody wóysk, na Arabiię ściągniętą została, wymarło na tę zarazę do 20go Czerwca przeszło 70,000 ludzi.

Publiczny stan zdrowia zmienia się w Konstantynopolu prawie co dni 14. Szpitale dla zapowietrzonych są teraz wprawdzie prożne, lecz znaydowało się w Sierpniu ośm do dziewięciu częścią zapowietrzonych, części powracaiących do zdrowia, w wielkim Greckim szpitalu przy Siedmiu Wieżach.

Z powodu coraz większych rozruchów w Prowincyach Turcyi Europeyskiey, przedsięwzięto dzielne środki do przyprowadzenia spokoyności i porządku. Bujak Imrazhor, czyli Koniuszy Wielkiego Sułtana, został wysłany do znakomitszych Baszów Romelii ze zleceniem, ażeby korpusy ich udały się śpiesznie przeciw buntownikóm. Na początku miesiąca Lipca Ali Basza wydał rozkazy do wszystkich Dowodców Tureckich i Greckich w Albanii, ażeby w 8miu dniach zebrali się w Janinie, i tam czekali na dalsze przeznaczenie. Z Konstantynopola wyszły w Sierpniu trzy orty artyleryi z parkiem maiącym 28 dział, a to do woyska Seraskiera Chorszyda Baszy.

Podług wiadomości od Archipelagu, miało się więcey niż 80 rozpędzonych przez Baszę Kapitana rozboyników, na nowo zgromadzić, którzy połączywszy się z dwiema uzbroionemi galiotami i dwoma okrętami korsarskiemi, znaleźli sposoby zabrania kilka statków i uderzenia razem na wyspę Syphanio. Spodziewaią się, że flotta zostaiąca pod rozkazami Kapitana Baszy, stoiąca teraz na kotwicy przy wyspie Chio, dla zniszczenia tych rozboyników na nowo wypłynie.

Od granic Tureckich pod d. 14. Sierpnia donoszą: „Podług wiadomości z różnych okolic Turcyi, na mocy rozkazu W. Sułtana, Wezyrowie Trawniku i Nissy, maią w Wrześniu po skończonych żniwach iśdź przeciw Serwiianóm. Gdy się iuż nad Morawą i Dryną wiele Turków zgromadza, nie należy więc wątpić, że Porta dla położenia końca zamieszkóm i dla przywrócenia dawnego porządku, wnet działania swoie woienne rozpocznie. Siła Turecka przeciw Serwiianóm przeznaczona, ma wynosić 40 do 60,000 ludzi.“

Kupcy Francuzcy w Konstantynopolu obchodzili powrót prawego swoiego Króla przez publiczne nabożeństwo w Kościele S. Piotra, na przedmieściu Galata, gdzie iednak oprócz Pana Deval, Sekretarza Poselstwa, żadnego innego Urzędnika Francuzkiego nie widziano. Podobnaż uroczystość odbyła się w Smyrnie, gdzie kupcy Francuzcy przymusili Pana Feucarde, tamecznego Konzula, nietylko do uskutecznienia chęci swoich, ale nawet do wywieszenia herbu Królewskiego i bandery.

Rozmaite Wiadomości.

Sławny szpieg Bonapartego Karol

Schulmeister, który teraz siedzi w Pruskiey twierdzy Wezeli, iest rodem Badeńczyk, i był z początku kupcem. Gdy mu się kilka spekulacyi nie udało, postanowił szukać zysku innym sposobem. Przybył do Paryża, gdzie go Bonapartemu, iako dobrą głowę do szpiegostwa, zalecono. On to szczególniey przyłożył się do kapitulacyi Ulmu. Wkradł się ón do tey twierdzy pod zmyśloném nazwiskiem Officera sztabowego Austryackiego, wiozącego rozkazy dla Dowodcy. Odtąd był szpiegiem Bonapartego we Francyi i za granicą, a późniey odbierał bezpośrednie rozkazy od Xięcia Rovigo (Savary). Więcey na tém zyskał, niż na handlu. Maiątek iego wynosi do 4ch milionów. Xiążę Rovigo dał mu między innemi rzeczami dwie akcye w administracyi gry w Paryżu. Roku 1814go odbywał Schulmeister czynność swoią w Departamentach Reńskich, i miał związek z Bonapartem.

Dziennik Paryzki umieścił następuiącą prośbę Dziewięciu Muz do Mocarstw sprzymierzonych:

„Niżey podpisane 9 Muz, naturalne córki Jowisza i Mnemozyny, dziewice Parnasu, Helikonu, Pindusu &c. przedstawiaią iak naypokorniey, iż do dziś dnia we wszystkich prawie Kraiach świata obchodzono się z niemi z szacunkiem i względami, iakie się urodzeniu ich, płci i talentóm należą; iż od dawna były wolne od kwaterunku żołnierzy, którzy, iak łatwo się domyśléć, nie są dobrze umieszczeni u dziewic nieskażonych i skromnych. Wszelako dziewice te są dzisiay otoczone Kroatami, Baszkierami, huzarami &c., przed których wzrokiem i brodami drzeć muszą, nie wspominaiąc o ich rozmowach antipoetycznych, i dymie faiek, który iest dla nich tém nieznośnieyszy, iż przywykły do miłych zapachów Paphos &c., i do wonnych kadzideł Bogów. Dziewięć Muz ledwo teraz posiadaią we Francyi maleńki kącik, gdzie się kunsztami swoiemi spokoynie zatrudnić, i sprzymierzone Mocarstwa, a mianowicie Króla Francuzkiego, którego serdecznie kochaią, opiewać mogą. Sekretarz tych nieszczęśliwych siostr, mieszkaiący w Departamencie Saony i Ligery, musiał ustąpić z swego domu i oddać łóżko swoie huzarom, a sam ledwo nie musiał spać na ulicy, przez co ubliżono godności wierszopisów, którzy przynaymniey wolny przytułek pod dachem dla siebie zawsze znaydowali. Wspomniony Sekretarz nadaremnie przekładał huzarom, iż Alexander W. miał wzgląd na familię Pindara, iż nie tylko ią od kwaterunku uwolnił, lecz nawet dóm iey w czasie pożaru Tebów ocalił. Zachodzi wprawdzie nie mała różnica między teraźnieyszemi wierszopisami Saony i Ligery, a Xiążęciem Poetów Lirycznych Beocyi, który często tak piękne i górne wiersze pisał, że ich sami Tebanie zrozumieć nie mogli. Wszakże dzisieyszy wierszopis obdarzył także Europę 4ma pieśniami. Niżey podpisane Muzy sądzą, iż maią prawo polegać na opiece drugiego Alexandra i Sprzymierzeńców iego, którzy się iuż okazali nierównie większymi i wspanialszymi, aniżeli Król Macedoński. Tuszą sobie, iż wolno im będzie śpiewać spokoynie w odległości od szczęku oręża i dymu faiek. Błagaią także opieki dla swoiego Sekretarza, który zawsze w przyzwoitym sposobie oddawał cześć córkóm Nieba, aby mógł nadal w szczupłém swoiém mieszkaniu przebywać, które musiał porzucić."

Podpisano przez 9 Muz.

Zaświadczył: Berchoux, Sekretarz.

Na ćwierć roku, począwszy od 1go Października, aż do ostatniego Grudnia, przyymuie się na tę Gazetę w Dwunastu Złotych Reńskich w Walucie Wiedeńskiey *prenumeratę. Nowi Prenumeratorowie zechcą ią zatém, iednakze* nie gdzie indziey, *iak tylko na swoich* pocztach, *ieszcze przed końcem tego miesiąca zapisać, aby według ich liczby nakład mógł być powiększonym.*

Jest ieszcze kilka exemplarzy tey Gazety, począwszy od 1go Lipca r. b. Kosztuią do końca Grudnia Ośmnaście Złotych Reńskich w Walucie Wiedeńskiéy. *Po złożeniu téj kwoty, przesłane zostaną natychmiast wszystkie, wyszłe dotychczas Numera, a bieżące regularnie dosyłanemi będą.*